

Tomasz Gliniecki

RÓŻNICE W PAMIĘCIACH NARODOWYCH NIEMIEC I ROSJI NA PRZYKŁADZIE KATASTROFY KOLEJOWEJ W ZIELONCE PASŁĘCKIEJ W STYCZNIU 1945 ROKU

Słowa kluczowe:

Niemcy, Rosja, II wojna światowa, styczeń 1945, katastrofa kolejowa, Zielonka Pasłęcka

Schlüsselwörter:

Deutschland, Russland, Zweiter Weltkrieg, Januar 1945, Eisenbahnkatastrophe, Grünhagen

Keywords:

Germany, Russia, Second World War, January 1945, rail disaster, Zielonka Pasłęcka (formerly Grünhagen)



INSTYTUT REGIONALNY
IM. W. POLICHA KĘ TRZYŃSKIEGO

W poniższym artykule autor zestawia i analizuje elementy pamięci narodowych Rosji i Niemiec, dotyczące jednego z incydentów wojennych oraz okoliczności mu towarzyszących. Przedmiotem omówienia jest katastrofa kolejowa, która wydarzyła się 23 stycznia 1945 roku Zielonce Pasłęckiej (Grünhagen), w ówczesnych Prusach Wschodnich. W społeczności niemieckiej, po wielu latach zdarzenie to uzyskało symboliczny status memoratywny jako realizacja potrzeby upamiętnienia ofiar ucieczki z ogarniętego wojną terenu, z podkreśleniem, że tragicznymi pasażerami byli korzystający z ostatnich pociągów, jakie mogły bezpiecznie odjechać z uchodźcami za Wisłę chroniąc ich przed przewidywaną, krwawą zemstą żołnierzy Armii Czerwonej. Podstawą do powojennego rozpamiętywania zdarzenia był jego symbolizm, wpisujący się w pamięć o utraconym regonie, który z końcem wojny podzielony został terytorialnie między Polskę i Związek Sowiecki, a zamieszkującą go wówczas ludność niemiecką poddano procesowi wysiedleńczemu. Dziesiątki uzupełniających tę pamięć osobistymi wspomnieniami osób, byłych mieszkańców Prus Wschodnich, płynnie wpisywało się w zaproponowaną narrację, mówiącą o ofiarach nie tyle złej organizacji w tych dniach niemieckich kolei i tragicznego w skutkach błędu jednego z maszynistów, ile tylko ostrzału przez oddział czerwonooarmistów tłumu powstałego wskutek katastrofy i uległego panice wywołanej zetknięciem z wrogiem¹.

¹ Pierwsze relacje niemieckie, rejestrujące przebieg i skutki wypadku kolejowego pod Zielonką Pasłęcką,

W pamięci sowieckiej epizod ten nie był dotychczas powszechnie znany i nie zyskał większego znaczenia memoratywnego. Autor zlokalizował opublikowane wspomnienia oficerskie dotyczące tych i pobliskich działań bojowych, pisane z znaczeniem prawd wstydlivych i upubliczniane dopiero w ostatnich latach. Udało się też – po wnikliwym badaniu dokumentacji odznaczeniowej walczących w pobliżu jednostek – odtworzyć odrębny obraz pamięci zachowanej w treści listów nagrodowych kilkunastu żołnierzy uczestniczących w akcji, pisanych tuż po zdarzeniach i wyselekcjonowanych z zasobów posowieckich archiwów wojskowych².

Zestawienie obu tych pamięci obok siebie, w jednym nieznanym dotąd ujęciu, pozwala na uchwycenie i opisanie charakterystycznych różnic memoratywnych schematów narodowych Rosji i Niemiec, reprezentatywnych dla kilku powojennych dziesięcioleci. Zauważyć zatem trzeba, że odmienność pamięci zwycięzców i pokonanych w stosunku do zdarzeń II wojny światowej odciska się najsilniej wobec końcowych jej miesięcy, kiedy siła konfliktu pojawiła się bezpośrednio na terenach tych, którzy go rozpoczęli. Bezprecedensowa w historii na wyniszczenie skupiła się w Europie przede wszystkim na starciu niemiecko-sowieckim, podsumowującym ciąg zdarzeń, kiedy z sojuszników lat 1939–1941, Adolf Hitler i Józef Stalin przeszli w dalszym czasie na pozycje przeciwników nie znających litości dla pokonanego. W śmiertelnym zwarciu wygrać mógł tylko jeden walczących o europejską hegemonię i szansę dołączenia do grona światowych mocarstw. W styczniu 1945 roku, kiedy na wojska niemieckie spaść miała największa z dotychczasowych operacji ofensywnych Armii Czerwonej, w założeniu prowadząca od linii rzeki Wisły aż do niemieckiej stolicy, Berlina, dochodziło do rozstrzygnięć o kluczowym znaczeniu. Znać już było, że szala zwycięstwa jest przechylona na stronę aliantów, lecz ostatnie walki na froncie wschodnim znaczone być miały przejawami odwetu na Niemcach – za chwilę pokonanych, ale wcześniej bezwzględnie zachowujących się wobec podbitych nacji podczas kilku lat podbojów i wojennego powodzenia. Zapowiadana konieczność bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy wyzwoliła zarazem wolę obrony za wszelką cenę³.

Rozbieżna pamięć o walkach i zachowaniu zwycięzców z pierwszych miesięcy 1945 roku, kiedy czerwonoarmiści wtargnęli na ówczesne ziemie niemieckie,

zostały złożone na przełomie lat 40-tych i 50-tych XX w. w archiwum w Bayeruth w ramach tzw. Dokumentacji Wschodniej, opisującej ucieczkę, jak i wysiedlenia ludności niemieckiej z ziem odebranych Rzeszy i przyznanych po wojnie innym państwom, w tym Polsce.

² Dokumenty rejestrujące nagradzanie orderami i medalami żołnierzy Armii Czerwonej za lata 1941–1945 przechowywane są aktualnie w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku pod Moskwą.

³ Historiografia anglosaska, będąca wypadkową pamięci narodowych uczestników niemiecko-rosyjskiego starcia, traktuje ten temat licznymi opracowaniami, w tym: A. Beevor, *Berlin 1945. Upadek*, tł. J. Kozłowski, Warszawa 2004; P. Buttar, *Pole walki – Prusy*, tł. R. Bartoń, J. Środa, A. Bukowski, Poznań 2011; Ch. Duffy, *Czerwony szturm na Rzeszę*, tł. R. Dymek, Warszawa 2007; J. Erickson, *The Road to Berlin. Stalin's War with Germany*, t. 2, London 1983; M. Gilbert, *Druga wojna światowa*, tł. J. Kozłowski, Poznań 2000.

ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia również dzisiejszego postrzegania zjawisk wojennych, ich ówczesnych rozstrzygnięć i współczesnych konsekwencji, zarówno w Republice Federalnej Niemiec, jak i Federacji Rosyjskiej. Obie pamięci narodowe rzadko zazębiają się i mają elementy wspólne, a raczej funkcjonują odrębnie, jako skrupulatnie tworzone i przez wiele lat pielęgnowane mity, odrzucające spójne myślenie i możliwość ujednoczenia, pozbawiającego je przesadnego elementu emocjonalnego. Niemiecka pamięć, w opisywaniu końcowych miesięcy walk III Rzeszy osadza się zazwyczaj na prezentowaniu losu uciekającej ludności, umniejszaniu roli wojska do osłony tychże cywilów i odseparowywaniu, wymazaniu początkowego okresu wojny, będącego pasmem sukcesów własnych i cierpień zdawanych innym, od czasu schyłkowego, kiedy podobne doświadczenia bólu, jak powracający bumerang uderzyły z wielką siłą w niemieckie społeczeństwo⁴. Po drugiej stronie, pamięć sowiecka, dziś w sporej mierze kontynuowana przez współczesną Rosję, kończyła wojnę z propagandowym wdrukowywaniem własnemu społeczeństwu wizerunku nie tylko instytcyj i zwycięzcy, ale też wyzwoliciela, pozornie przynoszącego innym wolność, w tym – jak to określano – samym Niemcom wybawienie od nazizmu⁵.

Katastrofa kolejowa we wspomnieniach niemieckich cywilów

Zbiór niemieckich wspomnień i opracowanie wydarzeń z 22–23 stycznia 1945 roku, których kulminacją była katastrofa kolejowa w Zielonce Pasłęckiej, jest głównie zasługą pracy i pasji Heinza Timmrecka. Będący wówczas kilkuletnim chłopcem Heinz uciekał w tych dniach wraz z rodziną z zamieszkiwanej przez nich wsi Kajkowo (Buchwalde) pod Ostródą (Osterode), przez co osobiście doświadczył opisywanych zdarzeń. Próba ucieczki na zachód koleją zakończyła się dla rodziny Timmreck pospiesznym powrotem do domu spod miejsca katastrofy w Zielonce Pasłęckiej i dalszymi dramatycznymi przeżyciami, których kres nadszedł dopiero po osiedleniu się w nowych granicach Niemiec i powtórnym połączeniu rodziny z ojcem. Po wielu latach Heinz Timmreck powrócił do zdarzenia z dzieciństwa, dotarł do wspomnień powiązanych z tą sprawą złożonych przez część raportujących

⁴ Ważniejszymi niemieckimi pozycjami omawiającymi zdarzenia w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Gdańskim są: G. Bøddeker, *Die Flüchtlinge – Die Vertreibung der Deutschen im Osten*, Leinen 1981; K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, tł. W. Sawicki, Gdańsk 2011; J. Hoffmann, *Stalins Vernichtungskrieg 1941–1945: Planung, Ausführung und Dokumentation*, München 1999; E. Kieser, *Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu*, tł. A. Bruliński, Gdańsk 2002; H. Schön, *Tragedia Gustloffia*, tł. J. i M. Zepp, Zakrzewo 2006; K. von Tippelskirch, *Geschichte des Zweiten Weltkrieges*, Bonn 1951.

⁵ Szczytowym osiągnięciem historyków sowieckich w upamiętnianiu konfliktu była od lat 80-tych XX w. i pozostała do dziś monumentalna praca: *Historia II wojny światowej 1939–1945 w 12 tomach*, red. polska: T. Szaciło et al., tłum. E. Kozłowski, P. Marcinişzyn, Warszawa 1983.

w ramach tzw. Dokumentacji Wschodniej, odnalazł też wielu dalszych świadków i ich rodziny, po czym zebrał relacje, które następnie opublikował w zbiorze o ostatnich pociągach, próbujących wywieźć uciekinierów w stronę Elbląga, nim trasę kolejową prowadzącą na zachód odcięły sowieckie oddziały⁶.

W styczniu 1945 roku, niemieckie rodziny z ówczesnych Prus Wschodnich podejmowały decyzje o wyjeździe w obliczu zagrożenia bliskością frontu, wiedzione strachem przed zemstą wojsk Armii Czerwonej, od jesieni poprzedniego roku zszokowane szeroko rozpropagowanymi w nazistowskich mediach doniesieniami o bestialskich dokonaniach żołnierzy sowieckich we wschodniopruskiej wsi pod Gołdapią (Nemmersdorf, dziś Majakowskoje, obwód kaliningradzki Federacji Rosyjskiej), gdzie w październiku 1944 roku wymordowano miejscową ludność cywilną⁷. Ustalony porządek ewakuacji niejednokrotnie przeradzał się w chaos i panikę, kiedy rozkazy padały w ostatniej chwili lub o ucieczce decydowano samorzutnie. Mimo przygotowanych wcześniej planów, decyzje o wyruszeniu w drogę długo wstrzymywane były postawą buńczucznego i przekonanego o skutecznej obronie regionu przy pomocy pospolitego ruszenia – Volkssturmu – gauleitera Prus Wschodnich, Ericha Kocha, a w terenie – podległej mu narodowosocjalistycznej administracji partyjnej⁸.

Dnia poprzedzającego feralną noc, kiedy rozbiły się pociągi, niedalekie Zalewo (Saalfeld) na lewej, a Morąg (Mohrungen) na prawej stronie ataku wojsk 2. Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej zostały zdobyte przez oddziały idącej na jego przedzie 5. Armii Pancерnej Gwardii, które skierowały się następnie na Elbląg (Elbing), Pasłęk (Preussisch Holland) i Młynary (Mühlhausen). W interesującej nas okolicy, na południowy wschód od Pasłęka, centralny odcinek uderzenia zajmowały jednostki 47. Brygady Zmechanizowanej, dysponującej główną siłą uderzeniową w postaci 18. pułku czołgów. Brygada ta otrzymała jako posiłki artyleryjskie 376. gwardyjski pułk ciężkich dział samobieżnych, dowodzony przez pułkownika gwardii Tichona Jefremowicza Kartaszewa⁹. W momencie rozpoczęcia ofensywy pułk ten miał na wyposażeniu działa samobieżne SU-152, dysponujące potężnymi armatami, zdolnymi do niszczenia najcięższych nawet czołgów niemieckich¹⁰.

Na miejscu nocnej katastrofy kolejowej pod Zieloną Pasłęką jako pierwsze rano pojawiły się wozy pancerne z tegoż właśnie pułku Kartaszewa, ale zrozumiały

⁶ H. Timmreck, *Letzte Flüchtlingszüge aus Ostpreussen: Das Drama der letzten Flüchtlingszüge und die Zugkatastrophe bei Grünhagen im Kreis Preussisch Holland*, Norderstedt 2011, ss. 92–94.

⁷ K. Dieckert, H. Grossmann, op. cit., ss. 86–89; H. Schön, op. cit., ss. 104–106.

⁸ Nowe ujęcie biograficzne postaci E. Kocha jako nadmiernie ambitnego nazisty przedstawił Ralf Meindl, niemiecki badacz historii Prus. Por. R. Meindl, *Ostpreußens Gauleiter. Erich Koch – eine politische Biographie*, Osnabrück 2007.

⁹ Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации (dalej ЦАМО), фонд 33, опись 686196, единица хранения 112, ss. 65–66.

¹⁰ Ordre de Bataille 5 APancGw. na początek stycznia 1945 r. podaje suplement do książki A. Seaton, op. cit., opr. suplem. A. Wingert, s. 333.

jest, że niemieccy cywile nie odróżniali sowieckich dział samobieżnych od bardzo podobnych do nich czołgów. Erwin Kreft z Zalewa (Saalfeld) zapamiętał z poranka 23 stycznia, że kiedy się rozwidniło i zza zakrętu drogi wyłoniły się wielkie maszyny, jak inni Niemcy, i on uznał je za czołgi. Pierwszy wóz wystrzelił z armaty w stronę tłumu ludzi, jednak pocisk przeleciał nad nim i eksplodował w lesie. Pojazd ruszył ponownie, a kolejne potoczyły się za nim. Erwin naliczył pięć ciężkich maszyn, pomiędzy którymi jechały mniejsze transportery gąsienicowe, wypełnione żołnierzami. W pierwszych chwilach ocaleli z katastrofy myśleli jeszcze, że mogły to być czołgi niemieckie. Patrzyli więc na nie z nadzieją, ale byli cicho i czekali na rozwój wydarzeń. Znajdujący się między cywilami niemieccy żołnierze nie ruszali się, by nie prowokować przypadkowego ostrzału. Tymczasem nadjeżdżający żołnierze wysiedli z pojazdów gąsienicowych i pieszo ruszyli przez pola w kierunku uchodźców. Byli około 200–300 metrów od tłumu, kiedy Niemcy rozpoznali, że wojskowymi idącymi w ich stronę są Rosjanie. Erwin Kreft wspominał, że wówczas rozpętała się panika: „Wszyscy cywile biegali bezładnie. Powstało całkowite zamieszanie. Kobiety przeraźliwie krzyczały do dzieci, a najmłodszy z płaczem szukali swoich matek. Wiele osób pobiegło w stronę lasu, który znajdował się kilkaset metrów dalej”. Ruszył tam i Erwin, ale był to bardzo trudny odcinek do przebycia, bo biegnący potykali się na polu o bruzdy ziemi z jesiennej orki, przysypane głębokim śniegiem. Musieli też przedrzeć się przez ogrodzenie pastwiska, będącego na najkrótszej drodze do lasu. Według wspomnień, wiele rękawiczek pozostało zaczepionych na tej przegrodzie z drutu kolczastego, bo właściciele tracili je podczas pospiesznego przeskakiwania przez płot i – nie zważając na zniszczoną odzież – biegli dalej¹¹.

Styczniowy poranek wspominał również Georg Loyal, który zapamiętał grupę ludzi, która ruszyła z pociągów w stronę dworca w Zielonce Pasłęckiej. Część zatrzymała się pod osłoną pobliskiego rowu i w religijnym uniesieniu śpiewała ewangelicką pieśń zawierzenia Bogu. Kiedy padły strzały, do wielu kontuzjowanych, rannych, ciał zabitych z pociągów, doszły kolejne ofiary. I nie było profesjonalnej pomocy medycznej, a ludzie musieli radzić sobie sami. Także wtedy, gdy w jednym z budynków urodziło się dziecko, nie było z nimi lekarza, tylko pielęgniarka, Emilie Kamiński, która ofiarnie pracowała w prymitywnych warunkach¹². Tu trzeba dopowiedzieć, że pielęgniarka pozostała w Zielonce Pasłęckiej przez kilka kolejnych, także powojennych miesięcy, opiekując się rannymi i dziećmi ocalałymi z katastrofy, które nie odnalazły rodziców. Kiedy w lipcu 1945 roku we wsi instalowali się pierwsi polscy osadnicy, wygnani przez Sowietów z odebranych

¹¹ Bundesarchiv Bayeruth, Ost-Dokumentation 1, nr 38, ss. 149–150.

¹² G. Loyal, *Drama von Grünhagen. Der lange Weg aus Schlapacken in eine neue Heimat*, Dresden 1997, s. 12.

Rzeczpospolitej kresów wschodnich i wskazano im miejsce w przekazanych Polakom Prusach Wschodnich, a dzisiejsza Zielonka Pasłęcka początkowo otrzymała od nich nazwę Wołyniec, po otwarciu budynku gminnego okazało się, że nadal były w nim rozstawione łóżka grupy rannych dzieci i sierot, a pomocy niezmiennie udzielała potrzebującym Emilie Kaminski¹³.

Biorąc pod uwagę liczne zebrane przez Heinza Timmrecka wspomnienia zauważmy, że najczęściej wymieniano liczbę 140–150 zabitych, pochowanych bezimiennie we wspólnym grobie. Część świadków twierdziła też, że atakujący nad ranem Rosjanie byli przebrani w niemieckie mundury, co w przypadku zwiadowców było możliwe, ale trudne do potwierdzenia. Wspomnienia niemieckie są powtarzalne, co zwiększa ich wiarygodność – nie znające się osoby niemal identycznie opisały jedną z wielu tragedii, kiedy chłopiec w mundurze Hitlerjugend, który podczas zderzenia miał zmiążdżone obie nogi, nie mógł się uwolnić, a gdy ludzie próbowali wydobyć go przy użyciu podręcznych narzędzi, rosyjski żołnierz z bronią w ręku, groźnymi gestami powstrzymał ich. Nikt nie odważył się pomóc chłopcu ponownie i w końcu wykrwawił się na śmierć¹⁴.

Na stacji kolejowej Zielonka Pasłęcka, położonej między wsią o tej samej nazwie a Marzewem (Mahrau), było wtedy nie mniej niż 4 tys. ludzi, a niektórzy wspominający twierdzili, że nawet 7 tysięcy. Stały tam nad ranem cztery pociągi, z których dwa zderzyły się w nocy. Katastrofie uległy: pociąg szpitalny, jadący z Morąga i pociąg osobowy z uciekinierami, który nadszedł z Ostródy. Trzecim był pociąg również ruszający z Ostródy, lecz wcześniej, który został zatrzymany przed pociągiem uczestniczącym w wypadku oraz pociąg z Myślic (Miswalde), który utknął w pobliżu Małdyt (Maldeuten), a jego pasażerowie szli w kierunku stacji pieszo. Nie wiadomo, jaka była ostateczna liczba ofiar i ilu w niej uczestniczyło cywilów, a ilu wojskowych, jadących głównie pociągiem szpitalnym. Klaus Silz z Kajakowa pod Ostródą wspominał, że po zagarnięciu ludzi, którym nie udało się uciec, Rosjanie wyłuskali z tłumu i zerwali pagony żołnierzom niemieckim, a następnie ich aresztowali. Nie wiedział on, co stało się później z jeńcami¹⁵.

Marta Schwichtenberg-Böhl z Morąga straciła wówczas rękę, lecz nie wskutek zderzenia pociągów, a nieco później, podczas ostrzelania tłumu uciekinierów przez sowieckich żołnierzy. Przypomniała ona, że jeden z pociągów zatrzymał się na nasypie i nie było nic widać w ciemnościach nocy, kiedy nakazano ludziom opuścić wagony i stoczyć się w dół. W zamieszaniu musieli szukać nie tylko swoich bliskich, ale też butów i ubrań, które pogubili podczas upadku i bez których mogli

¹³ J. Wiśniewska, *Preussisch Holland/Pasłęk. Die Wende des Jahres 1945. Die Vertreibung/ Aussiedlung der Deutsche Bevölkerung 1945–1947*, <http://d-nb.info/984682694/34>, dostęp 3 IX 2017.

¹⁴ H. Timmreck, op. cit, passim.

¹⁵ Ibidem, s. 153.

nie przetrwać na panującym wówczas, siarczystym mrozie. Było przy tym dużo krzyków i płaczu. Kolumna ocalałych z trudem i powoli brnęła w głębokim śniegu, a po drodze widziała staranowane wagony, które najechały na siebie. Ratownicy próbowali opatrywać rannych w świetle latarek. Niebawem ogłoszono, że wszyscy zdolni do marszu powinni przejść do stacji kolejowej Zielonka Paśłęcka, ponieważ tam można będzie oczekiwać pociągu na wymianę. Poszli tam więc i czekali cierpliwie, stłoczeni i bez ochrony przed zamiecią, która się rozpoczęła. Obiecany pociąg nigdy nie dotarł, za to rankiem znalazły ich czołówki wojsk sowieckich¹⁶.

Christel Wiesjahn, z domu Fröhlich opowiadała, że jej matka, podobnie innym kobietom, przez część drogi niosła młodszą córkę, aby uchronić ją od zimna. Grupa ludzi znalazła schronienie w mleczarni i budynkach stacji, ale ostatecznie niewielu uciekinierów mogły te obiekty pomieścić. Nieocenionym wsparciem były kubki ciepłego mleka z dużych kotłów, które zostały podane ludziom głodnym i zmarzniętym, podobnie jak kawałki sera, na które pokrojono wielkie kręgi z magazynu¹⁷.

Zawiadowca stacji kolejowej Zielonka Paśłęcka, Friedrich Hopp, krótko zrelacjonował przebieg katastrofy. Pociąg szpitalny, jadący z Małdyt, przybył na stację Zielonka Paśłęcka około godz. 23:00. Prowadzący skład zapytał zawiadawcę o warunki trasy w kierunku Paśłęka. Był szczególnie zainteresowany jakością drogi, gdyż okolice były silnie zasypane śniegiem. Mimo napiętej sytuacji i bliskości frontu, wszystkie sygnały dawały zgodę do jazdy i składowi kazano niebawem ruszać. I właśnie wtedy, gdy pociąg szpitalny stał jeszcze na dworcu szykując się do dalszej drogi, zderzył się z nim skład z uchodźcami z rejonu Ostródy. Maszynista lokomotywy pociągu uchodźców nie zwrócił uwagi na skład, stojący przed nim na tym samym torze i z impetem najechał nań. Podczas zderzenia, kilka wagonów pociągu szpitalnego zostało doszczętnie zniszczonych. Ocaleni z tych wagonów byli przenoszeni do poprzedzających je, mniej uszkodzonych. Działania porządkowe trwały kilka godzin i część pociągu szpitalnego opuścić miała stację 23 stycznia około godz. 2:00 nad ranem¹⁸.

Inny urzędnik, Max Tischtou z powiatu morąskiego, próbował ujednoczyć relacje naocznych świadków wyjaśniając, że gdy kolizja wydarzyła się w nocy i wokół rozpętał się nieopisany chaos, w panujących okolicznościach wojennych i skrajnych warunkach meteorologicznych nie można było oczekiwać nadejścia dodatkowej pomocy. Ludzie musieli więc liczyć sami na siebie i ratować na własną rękę. Jego zdaniem, ponad sto ciał ofiar wypadku leżało w zniszczonych wagonach i na sąsiednim polu. Nie dało się oszacować w pełni liczby poszkodowanych, bo nie-

¹⁶ Ibidem, ss. 107–108.

¹⁷ Ibidem, s. 155.

¹⁸ G. Schneider, *Grünhagen mit den Orten des Kirchspiels*, w: *Kr. Preussisch Holland/Ostpreussen. Chronik – Geschichte – Dokumentation*, Köln 1995, s. 57.

rzadko zginęły całe rodziny, a nikt nie znał ich nazwisk. Według wspomnień: „Chaos wzrósł do gigantycznych rozmiarów, gdy ktoś krzyknął, że są tu Rosjanie. Padło hasło – ratuj się kto może. Mężczyźni, kobiety i dzieci próbowali wówczas uciec do lasu i okolicznych wsi wprost przez pola, zasypane głębokim śniegiem. Sowieccy żołnierze strzelali do uciekających z karabinów maszynowych”¹⁹.

Badane zdarzenia we wspomnieniach sowieckich oficerów

Przez kilka późniejszych dekad sowieckie wspomnienia wojenne z lat 1939–1945 podporządkowane były oficjalnej, zatwierdzonej przez komunistyczne zwierzchnictwo, upowszechnionej przez propagandę i starannie pilnowanej przez cenzurę wersji wydarzeń. Armia Czerwona prezentowana była jako wyzwolicielka, a jej żołnierze jako zbiorowy bohater czynu zbrojnego. Na tym monolicie nie mogły znaleźć się żadne skazy ani uchybienia, więc do ustanowionego wzorca pamięci dostrajano kolejne działania, w tym liczne wspomnienia, których druk z reguły zarezerwowany był dla wybranych oficerów i generalicji. I dopiero po ostatecznym upadku Związku Sowieckiego, a najpełniej z początkiem XXI wieku, do pamięci zbiorowej zaczęły przebijać się wspomnienia nie dyktowane i nie cenzurowane, relacjonowane przez zwykłych żołnierzy i niższych rangą oficerów. Nierzadko ich zapisy wzbudzały szok w posowieckim społeczeństwie, kiedy obok dumy ze zwycięstwa wyłaniał się obraz powszechnego głodu w walczącej armii, wszechwładzy oficerów partyjnych i strachu przed rozstrzelaniem przez kontrwywiad, wreszcie bezlitosnych przejawów zemsty na jeńcach i cywilach, jakich dopuszczali się czerwonoarmiści na ziemiach podbijanych Niemiec²⁰.

Również nieznanne wcześniej w sowieckiej historiografii, wstydlive zdarzenia spod Zielonki Pasłęckiej i Milejewa (Trunz) ze stycznia 1945 roku, znalazły swoje miejsce na fali przypomnień tego, co przez wiele lat było zakazane. Jednym z przejawów okazał się zbiór wspomnień pod łączną nazwą „Pamiętam”, prowadzony przez Artioma Drabkina. Wśród wielu książek przygotowanych na podstawie złożonych relacji, zbierających tematycznie po kilkanaście wspomnień żołnierzy poszczególnych formacji, znalazła się też pozycja ukazująca wojenne doświadczenia artylerzystów z dział przeciwpancernych. Wśród opowiadających był Nikołaj Konstantynowicz Szyszkin, w czasie ostatnich miesięcy wojny w stopniu kapitana dowodzący jedną z baterii dział SU-152 z 376. pułku i uczestniczący w akcji pod Zielonką Pasłęcką²¹.

¹⁹ Bundesarchiv Bayeruth, Ost-Dokumentation 1, nr 38, s. 255.

²⁰ Przełomem we wspominaniu wojny przez byłych żołnierzy sowieckich była publikacja: C. Merridale., *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, tł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2007.

²¹ Шишкин Николай Константинович, в: *Я дрался с Панцерваффе, Двойной оклад – тройная*

Zadania na 23 stycznia przysły do pułku po godz. 6:00 rano od dowodzącego 5. APancGw generała pułkownika wojsk pancernych Wasilija Timofiejewicza Wolskiego. Nakazał on 47. BrZmech i jednostkom jej podporządkowanym atakować w kierunku Zielonka Pasłęcka i dalej Pasłęk, przeciąć szosy i linię kolejową, po czym zorganizować ich obronę, by nie dopuścić do wycofania wojsk niemieckich z Prus Wschodnich na zachód. Brygada Michajłowa została ustawiona w jednej kolumnie, a 376. pułk artylerii samobieżnej szedł jako ubezpieczenie całości sił, by w razie potrzeby rozwinąć się na prawej flance. Oddziały brygady, na których czele był 1 batalion strzelców zmotoryzowanych z moździerzystami, ruszyły o godz. 10, by po dwóch godzinach znaleźć się w okolicy stacji kolejowej Zielonka Pasłęcka. Dziennik działań bojowych brygady przynosi informację, że stacja zajęta została w walce, a oddział przedni po przełamaniu ogniowego oporu wroga, bez zatrzymywania ruszył w stronę Pasłęka²².

Szyszkina wyjaśnił, jak doszło do znalezienia się w tym miejscu dział samobieżnych: „Czołgi poszły lewą stroną, a my po szosie, z zadaniem wyjścia na północny i północno-wschodni skraj Pasłęka. Przeszliśmy stację Marzewo. Była położona nieco w bok od szosy. Myślałem: Stacji mi nie kazali zajmować, ale trzeba zajrzeć, co tam się dzieje. Podeszliśmy, patrząc, stoją pociągi, pełno ludzi. Zatrzymałem kolumnę, nakazałem rozwinięcie maszyn z lufami skierowanymi w stronę stacji. A jako przewodnika wziąłem chłopca, jednego z wygnanych do Niemiec na roboty, który dotarł do nas po drodze. On bez kłopotów mówił po niemiecku”²³.

Opowieść o chłopcu, przewodniku czerwonoarmistów po płataninie dróg Prus Wschodnich może lecz nie musi być prawdą, ponieważ ten sposób wyjaśniania pojawiania się sił sowieckich w nieprzewidzianych rozkazami miejscach często stosowano podczas styczniowych walk – tłumaczono to prowadzeniem wozów przez byłych robotników przymusowych, uratowanych z hitlerowskiej niewoli, podkreślając zarazem wyzwolicielską rolę Armii Czerwonej²⁴.

Kapitan wyjaśniał dalej, co wydarzyło się w Zielonce Pasłęckiej: „Podeszliśmy do stacji. Stał tam tłum cywilnych Niemców oraz żołnierzy, a na torach – skład wojskowy. Spytałem, kto tu dowodzi. Rozkazałem, żeby żołnierze oddali się do niewoli. I w tym momencie z tłumu padła w naszą stronę seria z automatu. Chłopiec zgął się, ja uskokczyłem za róg. Dałem znak: Ognia! Parę pocisków w kierunku tego pociągu wystrzeliliśmy. Taka zasada – do mnie strzelają, strzelam i ja. Wróciłem i nakazałem,

смерть!, сост. А. Драбкин, Москва 2007, ss. 216–257, wyd. polskie: *Podwójny żołd, Potrójna śmierć. Radzieccy przeciwpancernicy w walkach z niemiecką Panzerwaffe*, opr. А. Драбкин., tłum. R. Jędrusik, GKW Gdańsk 2009. Za podstawę do analizy przyjęte zostało wydanie rosyjskie w tłumaczeniu autorskim.

²² Журнал боевых действий штаба 47 мехбр с 01.01.1944 по 04.08.1945 г, ЦАМО, фонд 3350, опись 1, дело 6, ss. 105–106.

²³ Szyszkina w oryginale używał nazwy Mahrau.

²⁴ Podobne zdarzenie, z wątpliwym wskazaniem pomocy rosyjskiego chłopca jako przewodnika po pruskich drogach opisane zostało w wojennym reportażu z rajdu czołgów przez Elbląg. Н. Шванков, *Танковый рейд к морю*, Красная звезда, 28 II 1945, с. 3.

żeby wojskowi poddali się lub wszystkich zlikwidujemy. Wówczas tłum przyprowadza tych Niemców, którzy strzelali w stronę naszych dział. Oddali ich w ręce strzelców z desantu, tam zostali związani i zostawiliśmy z nimi paru ludzi, którzy mieli czekać na nasze wojska z tyłów, żeby przekazać jeńców. Chłopca zabandażowaliśmy i wysłaliśmy do szpitala. Sanitariuszy z nami nie było. Tłum cywilów okrążył działa i krzyczy: Nie strzelać! Nie strzelać! To faszyści! – pokazując na wziętych do niewoli. Powiedziałem do swoich: Chłopcy, pospieszcie się, uciekamy od tego tłumu²⁵.

Dalsza opowieść kapitana Szyszkiina wprost potwierdzała zjawisko rozjeżdżania przez jednostki Armii Czerwonej kolumn wozów ludności cywilnej na zatarasowanych drogach Prus Wschodnich. Oficer próbował bronić swej decyzji, zauważając, że był to wyścig między jego działami a kolumną niemieckich wojsk, które posuwały się drugą z okolicznych szos. Szyszkin kontynuował wspomnienie: „Z tej stacji poszliśmy w stronę Pasłęka. Droga szła po wysokim nasypie, który po obu stronach miał pięciometrowe skarpy. Cała ona zapchana była uciekinierami, wielkimi wozami, jak w filmach o Dzikim Zachodzie. Wszyscy oni ciągnęli w stronę Pasłęka, zajmując obie strony szosy. A trochę na prawo od nas biegła w stronę miasta jeszcze jedna droga. Patrząc, a po niej jedzie jakiś niemiecki oddział – artyleria, działa samobieżne, ciężarówki. Jeśli oni zdążą dotrzeć do miasta przed nami, to umocnią się tam i nic z nimi nie zrobię. Dałem rozkaz: Trzymać się lewej strony. Zamknąć luki. Naprzód! Przyszło rozjeżdżać te furmanki. Kto nie usunął się z drogi, ten wpadł pod gąsienice. Dzięki temu udało mi się wyskoczyć na przedmieścia, rozstawiłem działa, podpuściłem kolumnę na 500 – 600 metrów i otworzyłem ogień. Kolumna się rozpieczęła, a w tym czasie nadeszła nasza brygada. I tak zajęliśmy miasto. Uważam, że ja je uchwyciłem. Nie wszystko zdobywali czołgiści!”²⁶.

Dodajmy, że w całej oficjalnej dokumentacji z ofensywy pancernej od Mławy ku Elblągowi tego typu zdarzenia były zawsze usprawiedliwiane poczynaniami wroga, w tym możliwością przewożenia wozami konnymi broni i oporządzenia wojskowego, a nawet przebranych w cywilne ubrania żołnierzy. W tych dniach, kiedy Niemcy ruszyli do panicznej ucieczki i byli doganianiani przez sowieckie czołgi na drogach, dowódca armii pancernej gen. Wolski przekazał dowodzącemu 2. Frontem Białoruskim marszałkowi Rokossowskiemu rozpaczliwy meldunek. Jego zdaniem, Niemcy wystawili przeciwko sowieckim czołgom nieznaną dotąd broń – tysiące wozów konnych, tarasujących drogi ataku. Zrozumiałe, że czołgiści za wszelką cenę starali się dotrzeć w miejsca nakazane rozkazami dowódców, a przeskody likwidowali siłą, nazywając te działania „walką przy pomocy gąsienic”²⁷.

²⁵ Шишкин Николай Константинович, ss. 248–249.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Przykład rozjeżdżania przeciwnika czołgowymi gąsienicami znajdziemy, np. w dokumentacji starszyny Iwana Moisiejewicza Bartasza, mechanika–kierowcy czołgu T-34 z 1 bcz 31 BrPanc; ЦАМО, фонд 33, опись 686196, единица хранения 2511, ss. 37–38.

Szyszkina nie we wszystkich słowach jest wiarygodny, co też trzeba zauważać, by nie brać jego relacji za absolutny pewnik. Nieprawdziwe są chępliwe stwierdzenia, że zdobycie Pasłęka było samodzielnym dokonaniem działań dowodzonych przez kapitana, albo że jeszcze w styczniu czołgiści zdobyli Elbląg. W tym drugim przypadku niemiecka załoga trzymała się do końca pierwszej dekady lutego, po czym ewakuowała w stronę Gdańska. Kapitan ciekawie opowiadał natomiast o nowych sposobach walki i próbach uniknięcia wejścia w zasadzkę: „Podejdiesz do miasteczka, wybierzesz większy dom, strzelisz w jego niższą kondygnację i budynki się rozpadnie, albo kilka razy strzelisz w sad będący na drodze ataku. Jeśli jednak podejdziesz samemu nie strzelając, to możesz zostać trafiony”²⁸.

Pułk Kartaszewa miał zająć wsie Ogrodniki (Baumgart), Milejewo i Kamiennik Wielki (Gross Stoboy), by zagrozić drogi wiodące na Elbląg od północnego wschodu. Bateria Szyszkińska zajęła pozycje przy wsi Kamiennik Wielki, bateria kapitana Zwieriewa zajęła Ogrodniki, a kolejna – Milejewo. Szyszkina skorzystał też z niefrasobliwości innych czerwonarmistów – zwiadowców lub żołnierzy 18. pułku pancernego – którzy porzucili dwa czołgi typu Sherman, ponieważ ślizgały się na oblodzonej drodze. Wzięte na hol, pomogły w utworzeniu przegrody artyleryjskiej. Niemcy najpierw skierowali się na baterię Zwieriewa, tam odrzuceni zaczęli próbę przebiecia się autostradą. Szyszkina twierdził, że rankiem 29 lub 30 stycznia ruszyli na Kamiennik Wielki. Przez dwa dni wróg próbował bezskutecznie przełamać obronę. Kiedy w baterii kończyły się pociski do dział i niemiecka piechota wtargnęła na sowieckie pozycje, doszło do walki wręcz. Znowu udało się odeprzeć napastników. „Jeńców też chwyciliśmy – napchaliśmy piętnastu do obory. Stoją, trzęsą się – myśleli, że ich zaraz rozstrzelamy, lecz starczyło nam woli, żeby tego nie zrobić...” – relacjonował oficer²⁹.

We wspomnieniach pojawił się też wątek zniszczenia dział dowodzenia baterią. Szyszkina wyjaśniał, że wyszedł z maszyny, by wydać rozkazy pozostałym wozom, a wówczas jego dział próbowało wystrzelić, lecz z jakiegoś powodu pocisk eksplodował wewnątrz, zabijając załogę. Tego samego dnia doszło do kolejnej tragedii nie spowodowanej niemieckim uderzeniem, lecz błędami własnymi czerwonarmistów: „Przekazałem radiem do pułku, że pociski się kończą, prosiłem o przysłanie czołgów i piechoty. Nocą, w blasku księżyca widzę, podeszły dwie maszyny. Wyszli z nich: szef sztabu Sasza Szypow i dowódca plutonu saperów Iwanow, a z nim dziesiątka jego ludzi – piechoty nie było. Stoję – oni podchodzą. Zostawało mi do nich z piętnaście metrów, gdy prosto w centrum tej grupy rozerwał się pocisk...”³⁰.

²⁸ Шишкин Николай Константинович, s. 249.

²⁹ Ibidem, s. 250.

³⁰ Ibidem.

Szyszkina nie wyjaśnił, kto strzelał do grupy Szypowa. Po tej walce kapitan awansował w miejsce poległego szefa sztabu, a w miesiąc później stał się zastępcą dowódcy pułku i wówczas zgłoszono go też do najwyższych odznaczeń za walki pod Elblągiem. Jednak, mimo wniosku o przyznanie tytułu Bohatera Związku Sowieckiego, Medalu Złotej Gwiazdy i Orderu Lenina, w nagrodę dostał Szyszkina jedynie Order Czerwonego Sztandaru. Znaczący, ale dużo mniej od wcześniej proponowanych. Nic z tego, że przez trzy dni miał dzielnie utrzymywać autostradę, skoro Niemcy przebili się na sąsiednim odcinku. Zapewne nie bez znaczenia było, że jego szybkie awanse ukryć musiały jeszcze jedną tragedię, którą skutecznie przemilczano.

Tajemnicę śmierci szefa sztabu wyjaśnia dopiero kolejna relacja, złożona przez Romualda Alekziejewicza Szapowałowa, wówczas jednego z dowódców dział samobieżnego w baterii starszego lejtnanta Borysowa. Zostały one opublikowane w innym ze zbiorów wspomnień. Szapowałow zauważył, że w rejonie Milejewa artylerzyści jego baterii mieli do dyspozycji już tylko trzy działa samobieżne i niewiele amunicji do nich. 27 stycznia 1945 roku na pomoc pułkowi Kartaszewa przyszło w ten rejon sześć czołgów z 31. Brygady Pancerniej, wróciło też do wsparcia kilka maszyn z 14. Gwardyjskiego Pułku Czołgów Ciężkich.

Szapowałow relacjonował, że tego dnia „dowódca 31. brygady nie czuł się związany koniecznością współdziałania z pułkiem i skierował czołgi w rejon obrony na własną rękę. Ponieważ sytuacja na rubieży baterii Szyszkina była trudna (brak amunicji w okrążeniu), jedno z dział samobieżnych z baterii Borysowa wysłano tam z grupą saperów i innych żołnierzy, na czele z szefem sztabu pułku kapitanem gwardii A. M. Szypowem. Kapitan A. A. Borysow rozpoznał drogę do Kamiennika Wielkiego i poprowadził ten zespół, który miał dostarczyć amunicję do okrążonych. Grupa przekroczyła wąwóz, na spotkanie wyszedł jej dowódca baterii kapitan Nikołaj Szyszkina z grupą piechoty zmotoryzowanej. W tym czasie do wąwozu na dużej prędkości wjechały dwa T-34/85 z 31. Brygady Pancerniej. Nie zwracając uwagi na stojące w pobliżu nasze ISU i nie rozumiejąc sytuacji, jeden z czołgów wystrzelił z działa wprost do grupy kapitana A. M. Szypowa. Oprócz niego, zginął także stojący obok dowódca baterii kapitan A. A. Borysow, czterech naszych zostało rannych. Ocaleni przynieśli amunicję do baterii, ale cena tego była zbyt wysoka”³¹.

Ocalały kapitan Szyszkina zrozumiałe zatem pilnował przez dziesięciolecia tajemnicy śmierci obu oficerów, nie dopowiadając, że za cenę milczenia znalazło się miejsce dla jego szybkich awansów. Dowódcom nie starczyło jednak chęci, by ten zafałszowany fragment wojennej rzeczywistości doprowadzić do szerszej ak-

³¹ Р. Шаповалов, *Особенно тяжелый день для полка*, w: *От солдата до генерала. Воспоминания о войне*, Том 4, Москва 2004, ss. 349–351.

ceptacji – nagrodzenia Szyszkina tytułem Bohatera Związku Sowieckiego. Jego list nagrodowy wyjaśnia, że z uhonorowania najwyższym tytułem zrezygnowano już na poziomie dowódcy artylerii 5. APancGw, pułkownika gwardii Pietrowa³².

Szyszkin jednak i po wojnie awansował, stając się jednym z ważnych wojskowych naukowców, profesorem w dziedzinie broni pancernej³³. Brak Złotej Gwiazdy w imponującej kolekcji bojowych odznaczeń, mimo żalu, po latach nieco trywializował: „Jeśli frontowcy otrzymywali by wszystkie nagrody, na które zasłużyli, nie mieli by ich gdzie wieszać!”³⁴.

Zapis zdarzeń w dokumentacji nagrodowej żołnierzy pułku dział samobieźnych

Trzecim elementem pozwalającym na konfrontację pamięci z dokumentacją są rozkazy i listy nagrodowe żołnierzy 376. pułku dział samobieźnych oraz zwia-
dowców pułku motocyklowego, rozpoznających teren walk przed siłami głównymi. Z tego zasobu wyselekcjonowane zostały dokumenty, potwierdzające działania poszczególnych żołnierzy sowieckich w interesujących nas akcjach przy stacji kolejowej Zielonka Pasłęcka, zajęciu Pasłęka, a następnie walk pod Milejewem i Ogrodnikami. Biorąc pod uwagę, że część pochwał zapisanych w raportach dowódców mogła być wskazana na wyrost lub powtarzana, szczególnie w liczbach określających zasługi podkomendnych tak, by dostali proponowany order lub medal, warto dane te poznać i zanalizować jako przejaw dokumentacji tworzonej kilka, najdalej kilkanaście dni po zdarzeniach bojowych, bezpośrednio w jednostkach w nich uczestniczących i opisanych w sprawozdaniach dowódców średniego szczebla³⁵.

Major gwardii Piotr Iwanowicz Pisarewski, który był zastępcą dowódcy 376. pułku ds. liniowych, a po wojnie został jego dowódcą, 23 stycznia, podczas walk o okolice Pasłęka osobiście kierować miał działaniami baterii dział samobieźnych. W dokumentacji oficera zapisano, że wtargnął z działami na ulice prowadząc za sobą piechotę, ogniem armatnim i gąsienicami pojazdów niszcząc broniącego się przeciwnika. W rezultacie nieoczekiwanego i silnego uderzenia artylerii samobieźnej miasto zostało wzięte. Podobnie dzieło się miało nieco wcześniej, podczas wzięcia stacji kolejowej Zielonka Pasłęcka – w dokumencie Pisarewskiego użyto właściwej nazwy wsi Grünhagen. Wtedy major, dowodząc dwiema bateriami, za-

³² ЦАМО, фонд 33, описание 686196, единица хранения 3254, ss. 17–19.

³³ В. Чернов, *Командир и педагог*, „Армейский сборник” № 5, 2010, ss. 26–31.

³⁴ В. Худолеев, *Фронтные университеты Николая Шшикина*, Красная звезда, 19 XII 2006, http://old.redstar.ru/2006/12/19_12/2_02.html, dostęp 30 VII 2017.

³⁵ Większość odznaczeń za rozpatrywane zdarzenia bojowe nadana została rozkazami dowódców pułków w lutym i marcu 1945 r.

rzędził manewr obejścia częścią sił od północy jako zabezpieczenia zdobycia stacji. W efekcie, na torach przejęto dwa składy kolejowe wskazując, że zawierały osprzęt wojskowy. Pisarewski dowodził też grupą dział samobieźnych, czołgów i przyporzędowanej artylerii holowanej, która kilka dni później broniła się na wschodnim i północno wschodnim skraju Milejewa, będącego jednym z utrzymywanych przez pułk węzłów drogowych na północ od Elbląga, obok Kamiennika Wielkiego i Ogrodnik. Wielokrotnie ponawiane ataki niemieckie były tam odrzucane, a liczbę zabitych żołnierzy wroga podawano na 200 osób. Atakujący stracić też mieli na tym odcinku trzy czołgi. Obrona rejonu trwała trzy dni³⁶.

Dokumenty szefa sztabu pułku, kapitana gwardii Aleksandra Michajłowicza Szipowa wskazują, że także i on znalazł się pod stacją, którą w pozostałych dokumentach żołnierzy sowieckich nazywa się omyłkowo od nazwy miejscowości, która – patrząc od południa, skąd nadjeżdżały działa samobieżne 376 pułku – leży przed nią, czyli Marzewa. Tak patrząc na mapy zrozumiałe staje się, że artylerzyści przejechali przez Marzewo i trafili na stację kolejową położoną 2 km na północ od wsi, więc niemal wszyscy dowódcy baterii używali tej nazwy w późniejszych sprawozdaniach. Taką odległość od Marzewa zapisano też w liście nagrodowym Szipowa tłumacząc, że właśnie tam sowieckie działa natrafiły na przeciwpancerną zasadzkę artyleryjską wroga. Szef sztabu miał jechać w głównej maszynie. Nakazał wdarcie się bezpośrednio w pozycje nieprzyjaciela nim zdąży on zareagować i dzięki temu udało się zniszczyć dwa działa, a także wziąć do niewoli około 20 Niemców. Pozostali, uciekający żołnierze niemieccy, zostali rozstrzelani ogniem prowadzonym z sowieckich dział samobieźnych³⁷.

Mechanikiem-kierowcą jednego z dział w baterii kapitana Szyszkina był technik-lejtnant gwardii Piotr Trofimowicz Nikonow, który uczestniczył w zdarzeniu na stacji kolejowej, znajdującej się 2 km na północ od wsi Marzewo. Wśród zasług, za które dostał order, zapisano mu likwidację niemieckiego działa przeciwpancerne, ale też „rozgonienie gąsienicami około kompanii piechoty”. Słowa o rozjeżdżaniu ludzi znajdujących się na trasie sunącej po szosie maszyny pojawiają się w dokumentach mechanika-kierowcy Nikonowa również w opisie kilku dalszych kilometrów drogi: „Kontynuując uderzenie w kierunku Pasłęka rozgniatą gąsienicami uciekającego wroga”. Działo samobieżne kierowane przez Nikonowa kilka dni później walczyło o utrzymanie skrzyżowania w Kamienniku Wielkim. Powtarzające się ataki były odrzucane, a w najbardziej trudnej sytuacji, kiedy maszyna została otoczona przez żołnierzy niemieckich, załoga działa skutecznie walczyć miała przy pomocy broni ręcznej³⁸.

³⁶ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 47–48.

³⁷ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 63–64.

³⁸ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 256–257.

W akcji przy stacji kolejowej uczestniczył też ładowniczy jednego z dział samobieżnych z baterii Kroszeninnikowa, starszy sierżant gwardii Fiodor Siergiejewicz Sajgaszkin. I w jego aktach potwierdzono, że zniszczeniu uległy wówczas dwa stanowiska ckm i zginęło około 30 żołnierzy niemieckich, ale do sukcesów dopisano też rozbicie działa przeciwpancernego. Sajgaszkinowi uznano, że jego osobisty wkład w walki pod Marzewem, to zabicie siedmiu Niemców i wzięcie dziewięciu do niewoli. W pobliżu Pasłęka, dział z Sajgaszkinem w składzie uczestniczyło w rozbiciu dwóch dział przeciwpancernych, baterii moździerzy i grupy ok. 60 żołnierzy. Pod Kamiennikiem Wielkim bateria znalazła się niemal w okrążeniu, a broniąc się ustrzeliła czołg przeciwnika. W ogniu walki Sajgaszkin zamienił rannego mechanika-kierowcę swego działa samobieżnego, po czym „gąsienicami maszyny bojowej bezlitośnie rozgniatał hitlerowców”³⁹.

Także list nagrodowy dowódcy jednej z drużyn strzelców zmotoryzowanych, będących desantem jadącym na pancerzach dział samobieżnych, opisuje akcję przy stacji Marzewo jako walkę z żołnierzami niemieckimi, przypisując jej jednak omyłkowo datę 24 stycznia. Starsza gwardii Nikołaj Grigoriewicz Sztin miał ze swą drużyną ochraniać działa baterii przed piechotą przeciwnika. Dowodzący kompanią podsumowywał, że strzelcy Sztina wykonali swe zadanie, kiedy pod Marzewem zostali zaatakowani przez wojsko niemieckie w sile około plutonu. Po wejściu czerwonoarmistów do boju wróg został zlikwidowany, a droga dla baterii oczyszczona z niebezpieczeństw⁴⁰.

Wspomniany dowódca kompanii strzelców zmotoryzowanych starszy lejtnant gwardii Michaił Fiedorowicz Oparin prowadził ze swymi żołnierzami stałe zabezpieczenie działania jednostki dział samobieżnych. Dokonywał rozpoznania w miejscach, w których można się było spodziewać stanowisk obronnych z czołgami lub artylerią wroga. Jednym ze sposobów prowadzenia akcji było przeczesywanie ocalałych domów, w których mogli znaleźć schronienie lub przygotować zasadzkę żołnierze niemieccy, dysponujący ręczną bronią przeciwpancerną, np. pancerfaustami⁴¹.

Wśród strzelców zmotoryzowanych uczestniczył w zwiadzie pod Marzewem młodszy sierżant gwardii Wasilij Jewgieniewicz Sielianin. Gdy grupa rozpoznania została ostrzelana silnym ogniem z pobliskiego domu, sierżant błyskawicznie podpełzł w kierunku zabudowań, po czym z automatu zlikwidował trzech żołnierzy niemieckich prowadzących ogień do jego kolegów. Kilka dni później, pod Milejewem młodszy sierżant Sielianin był wysłany z informacją do sąsiedniej baterii, lecz droga przecięta była przez żołnierzy wroga. W walce odskoczył od przeciwnika i udało mu się dotrzeć do własnych pozycji, bezpiecznie dostarczyć rozkaz⁴².

³⁹ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 175–176.

⁴⁰ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 152–153.

⁴¹ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 32–33.

⁴² ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 191–192.

Podczas zdobycia Pasłęka piechocie dowodzonej przez Oparina gratulowano zajęcia południowej części miasta i zlokalizowania punktów ogniowych przeciwnika, co pozwoliło działom pułku dotrzeć aż na północny skraj zabudowań. Być może przesadzone w liczbach podsumowanie podawało zlikwidowanie 50 żołnierzy wroga i rozbicie dwóch stanowisk ciężkich karabinów maszynowych. Walki o Pasłęk, a także część wzmianek o zdarzeniach pod Marzewem, zostały w dokumentacji sowieckiej zapisane pod datą 24 stycznia, ale znów mogło to wynikać ze spóźnionego wypełniania dokumentów nagrodowych, kiedy odtwarzano zdarzenia z czasu ofensywy, bo wcześniejsze tempo działań nie pozwalało dowódcom na aktualizację wniosków nagrodowych⁴³.

Z dokumentu nagrodowego kapitana gwardii Szipowa dowiadujemy się też, że 27 i 28 stycznia na wschodnich podejściach do Elbląga, podczas walk pod Milejewem i Ogrodnikami, kiedy 376. gwardyjski pułk ciężkiej artylerii samobieżnej prowadził wyczerpane walki obronne, jego szef sztabu wykazał się olbrzymią wytrzymałością i zimną krwią. Podczas ataku około 500 żołnierzy niemieckich wspartych czołgami na pozycje baterii w Ogrodnikach, gdy kończyła się amunicja do dział, dowódca nakazał zarzucić przeciwnika granatami ręcznymi i ruszyć do starcia wręcz. Niemieckie uderzenie odrzucono, ale po kilku godzinach podobny atak wyszedł na baterię stojącą w Kamienniku Wielkim. Sytuacja była coraz trudniejsza. Szipow podobno dotrzeć tam miał w decydujących minutach i osobiście poprowadzić kontratak. Walka była wygrana, bo rozbito cztery działa samobieżne wroga i zlikwidowano około setki jego żołnierzy. I w tym starciu Szipow paść miał śmiercią bohatera⁴⁴.

Mimo, że zapisy listu nagrodowego prezentują śmierć kapitana jako akt heroiczny, rzecz miała się zapewne inaczej, o czym świadczą wcześniej opisane wspomnienia Szapowałowa, ale o tym można się było dowiedzieć dopiero kilkadziesiąt lat później. Bezpośrednio po zdarzeniu, z datą 5 lutego 1945 roku dowódca pułku Kartaszew podpisał dokument z fałszywym, przesadnie bohaterskim obrazem śmierci szefa sztabu prowadzącego żołnierzy do starcia wręcz, z pominięciem wskazania rzeczywistej jej przyczyny, czyli bratobójczego ostrzału przez sowieckie czołgi. Zadziwiające zarazem, że za opisanym we wniosku męstwem Szipowa, dowódca jednostki postulował przyznanie mu zaledwie Orderu Wojny Ojczyźnianej 1. stopnia, odznaczenia raczej niskiej rangi i dość popularnego, nieadekwatnego do wskazywanych zasług. Także aprobujący wniosek dowódca artylerii armijnej nie miał wobec takiej propozycji obiekcji, a w ślad za nim dokument zatwierdzili też kolejni zwierzchnicy: szef sztabu i dowódca 5. APancGw. Kapitan Szipow otrzymał

⁴³ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, s. 32.

⁴⁴ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, s. 63.

pośmiertną nagrodę rozkazem nr 42n z 22 lutego 1945 roku, a zarówno zafałszowana treść wniosku, jak i nadanie nie licującego z opisanymi zasługami, powszechnego orderu, wyraźnie wskazują na świadome tuszowanie niechlubnego incydentu z tragicznym w skutkach ostrzałem własnych oddziałów artylerii samobieżnej przez czołgi z 31. BrPanc⁴⁵.

27 stycznia pod Milejewem, obok szefa sztabu pułku zginął wspomniany przez Szapowałowa dowódca baterii dział samobieżnych, kapitan gwardii Aleksiej Aleksandrowicz Borysow. Wcześniej oficer ten uczestniczył w szybkim zdobywaniu Pasłęka – podobnie jak większości artylerzystów z 376. pułku w dokumentacji zapisano te działania pod datą 24 stycznia, choć z całą pewnością miasto wzięto już poprzedniego dnia. Na przedmieściach działa samobieżne spotkać miały dwa niemieckie czołgi, ustawione do strzelania sowieckim wozom w burty. Borysow zauważył to, obszedł pozycje niemieckie i zniszczył maszyny wroga. Dowodzona przez niego bateria wtargnęła wtedy na ulice miasta i miała likwidować kolejne punkty oporu, zabezpieczając wjazd kolejnym pododdziałom pułku. Trzy dni później oficer odrzucać miał niemieckie natarcie pod Elblągiem i paść w boju. I w tym przypadku dowódca pułku napisał, że kapitan gwardii Borysow zginął śmiercią bohaterą, jednak wnosił o pośmiertne uhonorowanie go zaledwie pospolitym Orderem Wojny Ojczyźnianej 1. stopnia, dołączając kolejną bratobójczą śmierć oficera do wojennych fałszerstw⁴⁶.

Order za walki w Prusach Wschodnich, w tym za udział w zajęciu stacji Marzewo, otrzymał też mechanik-kierowca jednego z dział samobieżnych, technik-lejtnant Michaił Nazarowicz Pranowicz z baterii Kroszeninnikowa. Jego działo miało w Marzewie zlikwidować około plutonu niemieckich żołnierzy i zdławić ogień baterii artyleryjskiej. Niedługo później w rejonie Pasłęka oficer rozbił swą maszyną niemieckie działo i rozjechał około 50 żołnierzy wroga, po czym wdarł się w kolumnę wozów konnych, rozgniatając gąsienicami 20 furmanek. Podobnie było pod Milejewem, gdzie działa samobieżne zniszczyły ok. 20 ciężarówek i jeden transporter opancerzony, a rozgniotły drugi, z niemieckimi żołnierzami będącymi wewnątrz pojazdu. Po walkach obronnych technik-lejtnant Pranowicz ruszył do ataku, a umiejętnie kierując maszyną spowodował zniszczenie dwóch wrogich armat i kolumny 50 wozów konnych oraz przejęcie czterech sprawnych dział ciężkiej artylerii, które obsługa musiała porzucić⁴⁷.

Dokumenty dowódcy tej baterii, starszego lejtnanta gwardii Jurija Aleksandrowicza Kroszeninnikowa potwierdzają, że i jego działa zaatakowały wówczas stację kolejową na północ od Marzewa, a przed nimi mogła się tam znaleźć tylko

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 16–17.

⁴⁷ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 6–7.

grupa zwiadu. Dość okrutnie, wobec posiadanej już wiedzy o zdarzeniu w Zielonce Pasłęckiej jawi się zapis traktujący, że „zlikwidowano tam wielu żołnierzy i sporą grupę wzięto do niewoli”⁴⁸.

Z działami samobieżnymi baterii artyleryjskich w charakterze wsparcia piechoty działały grupy strzelców zmotoryzowanych. Jedną z nich dowodził sierżant gwardii Jefim Wasiliewicz Bojcow. Przy podjeździe do stacji Marzewo grupa Bojkowa została rzucona do przodu, by zlikwidować niemieckie punkty ogniowe, które mogły być zlokalizowane w okolicznych zabudowaniach. Sierżant zauważył, że z okna jednego z domów wystaje lufa karabinu maszynowego. Z granatami w rękach wskoczył do pomieszczenia i celnymi rzutami zlikwidował obsługę kaemu. Podczas walk obronnych pod Milejewem, kiedy jednej z baterii dział samobieżnych skończyły się naboje, uczestniczył w dostarczeniu jej nowych zapasów, więc zdaje się być świadkiem śmierci szefa sztabu pułku i dowódcy baterii. Zdaniem dowódcy kompanii strzelców zmotoryzowanych, starszego lejtnanta gwardii Oparina, Bojcow zasłużył na Medal Sławy 3 stopnia i takie odznaczenie niebawem otrzymał⁴⁹.

Jedno z dział baterii Szyszkińskich obeszło wówczas stację kolejową w Zielonce Pasłęckiej bokiem i nieoczekiwanie zaatakowało, po czym stanęło tak, by chronić pozycje pozostałych dział od przeciwnej strony. Wysuniętym pojazdem dowodził starszy lejtnant gwardii Iwan Akimowicz Głuchow. W tym czasie kolejne działa samobieżne uderzyły od czoła i w pół godziny „zasadka niemiecka” została zlikwidowana. Według akt Głuchowa zniszczono tam dwa działa i zastrzelono 20 żołnierzy wroga⁵⁰.

W kolejnych walkach, prowadzonych pod Kamiennikiem Wielkim i Milejewem, zginął jeden z dowódców dział w baterii kapitana Szyszkińskich. Był nim młodszy lejtnant gwardii Piotr Jewdokimowicz Białych. Mając resztkę amunicji artylerzyści walczyć musieli przy pomocy granatów ręcznych i miazdzącej siły gąsienic swych pojazdów, a dzięki ich skutecznej obronie zginąć miało 30 Niemców. Taki sposób walki kontynuowano, kiedy działo Białycha zostało trafione pociskiem i zaczęło płonąć, bo – według dokumentu – maszyna nadal rozgniała gąsienicami żołnierzy wroga. Dowódcę, który nie opuścił wozu, a przez to zginął na polu walki, uznano za bohatera i nagrodzono orderem⁵¹.

Strzelcy starszyny Sztina walczyli wówczas o węzeł Ogrodniki, odrzucając niemiecką piechotę, wielokrotnie atakującą ten odcinek, w tym prowadzącą szczególnie niebezpieczny atak z flanki⁵². Piechocie z kompanii starszego lejtnanta Oparina gratulowano odwagi i nie szczędzono słów uznania za dwukrotne walki wręcz

⁴⁸ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 17–18.

⁴⁹ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 319, ss. 119–120.

⁵⁰ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 194–195.

⁵¹ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 176–177.

⁵² ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, s. 152.

z próbującymi przebić się na zachód jednostkami przeciwnika. Uznano również osobisty udział dowódcy w tych starciach, co miało przynieść rezultat w postaci zabicia czterech Niemców⁵³.

Jeszcze przed oddziałem dział pancernych, które skręciły w stronę stacji kolejowej, na przedzie sowieckich wojsk znalazła się w marszu pod Zielonką Pasłęcką jedna z grup zwiadowczych 1. wydzielonego gwardyjskiego pułku motocyklowego, będącego oddziałem rozpoznawczym 5 APancGw. Grupą tą dowodził kapitan gwardii Michaił Abramowicz Burdyk⁵⁴. Zwiadowcy dysponowali pojazdami pochodzącymi z amerykańskiej pomocy wojskowej: motocyklami marek Harley Davidson i Indian, czołgami M4A2 General Sherman oraz transporterami opancerzonymi M3A1. Dowódcą takiego półgąsienicowego transportera był starszyna gwardii Rachman Ignatiewicz Kudratow. Grupa poruszała się wówczas także w okolicach Pólka (Freifelde) na południe od Pasłęka oraz brzegami pobliskiego Kanału Elbląskiego (Oberlandischer Kanal), będącego naturalną przegradą terenową⁵⁵.

Dokumenty kolejnego z zwiadowców z grupy kapitana Burdyka, szeregowca gwardii Piotra Iwanowicza Daniłowa, strzelca wielkokalibrowego karabinu maszynowego zamontowanego na transporterze typu half-track podają, że właśnie w okolicach wsi Zielonka Pasłęcka, jeszcze przed jej skrajem jadący na szpicy zostali ostrzelani ogniem czołgowym. Transporter z Daniłowem w załodze wysłano na sprawdzenie, skąd prowadzony jest niespodziewany ostrzał. Okazało się, że to dwa – rzadko już używane – lekkie czołgi typu 38, produkcji czeskiej. Wukaem Daniłowa bez problemu poradził sobie ze zniszczeniem starego sprzętu, wykorzystywanego przez Niemców od pierwszych dni wojny. Akcja ta miała pozwolić na dalsze poruszanie się grupy rozpoznania w stronę Zielonki Pasłęckiej. Zwiadowcy uczestniczyli także w działaniach przeciw ludności cywilnej, lecz nie dotyczyło to poszkodowanych w pobliskim wypadku kolejowym, tylko uciekinierów na drogach. List nagrodowy strzelca podaje, że podczas rajdu grupa rozpoznania rozbiła kolumnę wozów konnych, a Daniłow miał wtedy osobiście spalić pięć furmanek, co w dokumencie próbowano usprawiedliwić możliwym wykorzystaniem tych wozów przez wojsko i przewożeniem przez nie amunicji⁵⁶.

Potwierdzone dopędzenie i najechanie kolumny uchodźców w okolicach Pólka zostało też zapisane w liście nagrodowym szeregowca gwardii Dmitrija Grigoriewicza Bukriewewa. Seria z karabinu maszynowego rozpedzić miała część ludzi, przez co grupa wozów konnych przejęta być mogła bez dalszej walki⁵⁷.

⁵³ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, с. 32.

⁵⁴ ЦАМО, фонд 33, опись 686196, единица хранения 3253, ss. 7–8.

⁵⁵ ЦАМО фонд 33 опись 686196 единица хранения 2510, ss. 41–42.

⁵⁶ ЦАМО фонд 33 опись 686196 единица хранения 3094, ss. 79–80.

⁵⁷ ЦАМО фонд 33 опись 686196 единица хранения 3094, ss. 69–70.

Także będący wówczas młodszym lejtnantsiem gwardii R. Szapowałow, mimo późniejszego wyjaśnienia we wspomnieniach, przemilczanych przez lata okoliczności śmierci kolegów–oficerów, nie zostanie pozytywnym bohaterem badanego zdarzenia. Jego wojenna dokumentacja wyjaśniła, że w rejonie stacji Marzewo uczestniczył miał w akcji, którą opisano jako zniszczenie baterii niemieckich moździerzy i likwidację plutonu wojska, a w okolicach Pasłęka brał udział w rozbiciu kolumny wozów konnych, liczącej 29 sztuk⁵⁸.

Podsumowanie

Rozbieżności w pamięciach narodowych określających publiczny ogląd wybranego epizodu wojennego wynikają przede wszystkim z braku wiedzy o działaniach strony przeciwnej konfliktu, zazwyczaj powodowanej brakiem dostępności źródeł potrzebnych do pogłębionej analizy. Dopiero przy zlokalizowaniu i uwzględnieniu w badaniach wspomnień i dokumentów postępowania wroga, nawet w obliczu dotychczasowego częściowego fałszowania obrazu wojennej rzeczywistości, można pokusić się o uzupełnienie i rozszerzenie, wreszcie o skonfrontowanie obu narracji. Jest to warunek niezbędny, by w dalszej kolejności móc skutecznie wprowadzić połączony obraz do pamięci zbiorowej obu narodów, przełamując narosłe schematy memoratywne, silnie dotychczas kształtowane i warunkowane emocjonalnie, a dziś również odległe pokoleniowo. W przypadku szerokiego ujęcia pamięci niemieckiej dotyczącej wypadku kolejowego pod Zielonką Pasłęcką w styczniu 1945 roku i zestawienia go z dziś dostępną pamięcią rosyjską, tylko dokładność przeprowadzonych badań i wspólne ich podanie skłaniać może do osłabienia ostrości postrzegania i uwzględnienia wieloaspektowości zdarzenia, a z czasem może także do obustronnego racjonalizowania odmiennego dotychczas publicznego oglądu tego i podobnych mu epizodów wojennych.

Tomasz Gliniecki, *Unterschiede in den nationalen (historischen) Erinnerungen an Deutschland und Russland am Beispiel einer Eisenbahnkatastrophe in Zielonka Pasłęcka (Grünhagen) im Januar 1945*

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel zeigt unterschiedliche Auffassung des Nationalgedächtnisses von Deutschen und Russen, die sich seit dem Zweiten Weltkrieg in zwei bedeutenden Erzählungen widerspiegeln, welche unvergesslich bleibende Bilder von Siegern und Unterlegenen zeichnen. Als Gelegenheit für eine solche Gegenüberstellung wurde ein Zugunglück in der Nähe von Zielonka Pasłęcka aus dem Jahre 1945 sowie seine Folgen ausgewählt. Der Autor stellt u.a. die Arbeitsergebnisse des deutschen Forschers Heinz Timmreck in Form von zahlreichen Berichten über dieses Ereignis dar, die vornehmlich das Leid der deutschen Zivilbevölkerung zeigen, die aus den

⁵⁸ ЦАМО, фонд 33, опись 687572, единица хранения 2041, ss. 58–59.

umkämpften Gebieten floh. Auf der anderen Seite präsentiert der Autor die durch persönlichen Ehrgeiz geprägten Erinnerungen sowjetischer Offiziere und die von Rache durchzogene und in Militärdokumenten beurkundeten Spuren des Kampfes. Die Gegenüberstellung der Erzählungen und deren Vergleich ermöglicht eine neue Sicht, die zu Änderungen in dem mythologisierten Gedächtnis beider Nationen anregt.

Übersetzt von Tomasz Wyzlic

Tomasz Gliniecki, *Differences in the national (historical) memories of Germany and Russia on the example of a railway disaster in Zielonka Pasłęcka in January 1945*

Summary

This article presents divergent views of the national memories of the Germans and Russians, accumulated since the Second World War in two leading narratives, presenting the mnemonic syndromes of winners and losers. The railway disaster at Zielonka Pasłęcka in January 1945 and its consequences was used as a point of comparison. The author presents, amongst others, the impact of the work of the German researcher Heinz Timmreck, in the form of numerous reports from this incident, mainly highlighting the suffering of the German civilian population fleeing the region endangered by fighting. On the other side, the author presents memoirs of Soviet officers marked with personal ambitions and traces of vengeful attacks preserved in the military documentation. The juxtaposition of the narratives and their comparison provides a new perspective, prompting changes in the mythologised memory of both nations.

Translated by Aleksander Pluskowski

Dr Tomasz Gliniecki
Elbląg
tomasz.gliniecki@gmail.com

INSTYTUT PÓŁNOCCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO

Źródła archiwalne

Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации, фонд 33, фонд 3350 (ЦАМО).

Bundesarchiv Bayeruth, Ost-Dokumentation 1 (Ost-Dok)

Opracowania

Beevor Antony

2004 *Berlin 1945. Upadek*, tł. J. Kozłowski, Warszawa.

Böddeker Günter

1981 *Die Flüchtlinge – Die Vertreibung der Deutschen im Osten*, Leinen.

Buttar Pritt

2011 *Pole walki – Prusy*, tł. R. Bartołod, J. Środa, A. Bukowski, Poznań.

Dieckert Kurt, Grossmann Horst

2011 *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, tł. W. Sawicki, Gdańsk.

Drabkin Artem (opr.)

2009 *Podwójny żołd, Potrójna śmierć. Radzieccy przeciwpancerniacy w walkach z niemiecką Panzerwaffe*, opr. A. Drabkin., tłum. R. Jędrusik, Gdańsk.

Duffy Christopher

2007 *Czerwony szturm na Rzeszę*, tł. R. Dymek, Warszawa.

Erickson John

1983 *The Road to Berlin. Stalin's War with Germany*, Vol. 2, London.

Gilbert Martin

2000 *Druga wojna światowa*, tł. J. Kozłowski, Poznań.

Historia II wojny światowej

1983 *Historia II wojny światowej 1939–1945 w 12 tomach*, red. polska: T. Szaciło et al., tłum. E. Kozłowski, P. Marcinişzyn, Warszawa.

Hoffmann Joahim

1999 *Stalins Vernichtungskrieg 1941–1945: Planung, Ausföhrung und Dokumentation*, München.

Kieser Egbert

2002 *Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu*, tł. A. Bruliński, Gdańsk.

Loyal Georg

1997 *Drama von Grünhagen. Der lange Weg aus Schlapacken in eine neue Heimat*, Dresden.

Meindl Ralf

2007 *Ostpreußens Gauleiter. Erich Koch – eine politische Biographie*, Osnabrück.

Merridale Catherine

2007 *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, tł. K. Bazynska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań.

Schneider Georg

1995 *Grünhagen mit den Orten des Kirchspiels w: Kr. Prussisch Holland/Ostpreussen. Chronik – Geschichte – Dokumentation*, Köln.

Schön Heinz

2006 *Tragedia Gustloffä*, tł. J. i M. Zepp, Zakrzewo.

Timmreck Heinz

2011 *Letzte Flüchtlingszüge aus Ostpreussen: Das Drama der letzten Flüchtlingszüge und die Zugkatastrophe bei Grünhagen im Kreis Preußisch Holland*, Norderstedt.

Tippelskirch Kurt von

1951 *Geschichte des Zweiten Weltkrieges*, Bonn.

Wiśniewska Joanna Ewa

2006 *Preussisch Holland/Pasłęk. Die Wende des Jahres 1945. Die Vertreibung/Aussiedlung der Deutsche Bevölkerung 1945–1947*, Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde durch den Promotionsausschuss Dr. phil. der Universität Bremen <https://elib.suub.uni-bremen.de/diss/docs/00010706.pdf>, dostęp 17 IX 2018.

Драбкин Артем Владимирович (сост.)

2007 Шишкин Николай Константинович в: *Я дрался с Панцерваффе, Двойной оклад – тройная смерть!*, сост. А. Драбкин, Москва.

Худолеев Виктор

2006 *Фронтовые университеты Николая Шишкина*, „Красная звезда”, 19 XII 2006, http://old.redstar.ru/2006/12/19_12/2_02.html, dostęp 09 IX 2018.

Чернов Виктор

2010 *Командир и педагог*, Армейский сборник, № 5, ss. 26–31.

Шаповалов Ромуальд Алексеевич

2004 *Особенно тяжелый день для полка w: От солдата до генерала. Воспоминания о войне*, Том 4, Москва.

Шванков Николай

1945 *Танковый рейд к морю*, Красная звезда, 28 II 1945, s. 3.



INSTYTUT PÓŁNOCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO